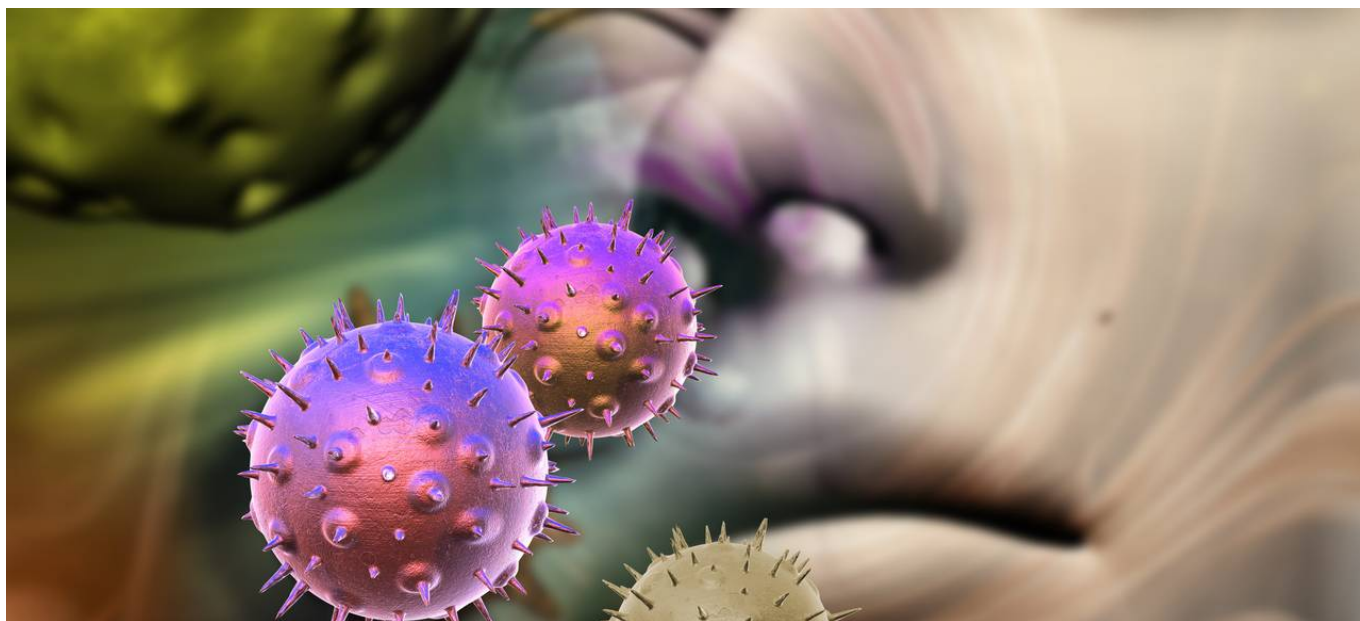




Halina Pilonis, 2018-12-14 09:29

Prof. Samoliński o alergii: Takiej dynamiki wzrostu wśród chorób cywilizacyjnych nie było w historii ludzkości



Fot. Thinkstock/Getty Images

Przez ostatnie 100 lat odsetek osób cierpiących z powodu alergii wzrósł z niespełna 1 % do ponad 40 % populacji. Choroba ta zwiększa aż 12 razy ryzyko zachorowania na POChP- czwartą przyczynę zgonów - podkreślili eksperci podczas czwartkowej (13 grudnia br.) konferencji podsumowującej działania Ministerstwa Zdrowia na rzecz edukacji społecznej z zakresu chorób alergicznych i astmy.

- Takiej dynamiki wzrostu wśród chorób cywilizacyjnych nie było w historii ludzkości. Badania dowodzą, że wzrost PKB kraju przekłada się na zwiększenie liczby zachorowań na alergię – poinformował prof. Bolesław Samoliński, kierownik Zakładu Alergologii i Immunologii Centralnego Szpitala Klinicznego w Warszawie oraz Zakładu Profilaktyki Zagrożeń Środowiskowych i Alergii WUM.

Z niedoboru bakterii

Wśród czynników zwiększających ryzyko tej choroby prof. Samoliński wymienił między innymi chloryzację wody, stosowanie penicyliny i tzw. syndrom czystych rąk. W Indiach, gdzie alergia prawie nie występuje, większość dzieci ma pasożyty. Organizm dziecka ma bowiem predyspozycje genetyczne do walki z pasożytami. Jeśli ich nie ma i wyeliminowane zostaną również bakterie, układ odpornościowy zaczyna szukać wrogów gdzie indziej.

Ryzyko alergii wzrasta o 30% u dzieci przychodzących na świat przez cesarskie cięcie. W trakcie naturalnego porodu, noworodek przechodząc przez drogi rodne kobiety zakaża się naturalnie występującymi tam bakteriami. To stanowi właściwy etap rozwoju układu odpornościowego. - Niemowlę między 4 a 7 miesiącem życia ma takie okienko czasowe, w którym wytwarza odporność na czynniki środowiskowe. Dlatego dobrze, jeśli w jego domu jest kot, czy pies. Również w tym czasie zaleca się podawanie orzeszków ziemnych, które są często przyczyną alergii, aby malec wyrobił sobie odporność na nie - radził alergolog.

Również dorastanie w rodzinie wielodzietnej chroni przed alergią. Dzieci, które śpią same w pokoju mają nawet dwukrotnie większe ryzyko zachorowania na nią niż te z rodzin wielodzietnych, które śpią z rodzeństwem. Ryzyko tej choroby rośnie też u osób otyłych.

Objawy alergii występują również dwa razy częściej w pomieszczeniach klimatyzowanych.

Z nadmiaru pyłu w powietrzu

Czynnikiem zwiększającym ryzyko alergii i astmy jest też zanieczyszczenie powietrza. Dlatego u dzieci mieszkających w miastach wzrasta ono pięciokrotnie w stosunku do mieszkających na wsi. - Oddychanie jest naszą najgłębszą komunikacją ze środowiskiem. Wciągamy do płuc od 10 do 20 tys. litrów powietrza na dobę - tłumaczył prof. Samoliński. Wśród groźnych pyłów największe cząstki to PM10, które zatrzymują się w górnych drogach oddechowych. PM 2,5 głównie działają w obrębie oskrzeli i drobnych oskrzelików, PM 1 na poziomie bardzo drobnych oskrzelików i pęcherzyków płucnych, a PM 0,1 przenikają do krwiobiegu przez pęcherzyki płucne. So₂, No₂ i benzapiren działają ogólnoustrojowo, bo przez drogi oddechowe dostają się do krwiobiegu i wpływają na wszystkie organy. W Polsce powietrze zanieczyszczają systemy ogrzewania oraz transport drogowy. 3,8 mln domów jednorodzinnych ogrzewanych jest przez spalanie węgla, przy czym 80% z nich ma kotły zasypowe, z których 40% ma więcej niż 10 lat. Emisje z kotłów zasypowych w porównaniu z automatycznymi klasy 5 są nawet 30-krotnie wyższe w przypadkach pyłów i benzapirenu. W Polsce zarejestrowanych jest obecnie 28 mln pojazdów z czego 1/3 to samochody starsze niż 20 lat. Na tle Europy najgorzej wyglądamy pod względem zanieczyszczeń PM10, PM 2,5 i benzapirenem.

Prof. Samoliński rekomendował śledzenie informacji o zanieczyszczeniach przy pomocy aplikacji na telefon komórkowy „Jakość powietrza w Polsce”. W razie smogu powinniśmy włączać w domach filtry i zamykać okna, a na zewnątrz zakładać maski. - Konieczna jest koncentracja produkcji ciepła w miejscowościach zamiast energetyki rozproszonej. Trzeba wyjść z aksjomatu polityki energetycznej opartej o węgiel - apelował.

Badania przesiewowe dzieci

Wzrost zachorowań na alergie potwierdzają badania przeprowadzone w ramach Narodowego Programu Zdrowia w grupie 10 tys. uczniów szkół podstawowych. Dr Filip Raciborski z WUM poinformował, że 31% uczestników badania miało stwierdzoną przez lekarza alergię, ale aż 51% skarżyło się nieżyt nosa. To może oznaczać, że wciąż wiele osób ma niezdiagnozowaną alergię, której nie leczy. Najczęstszymi przyczynami objawów alergii zgłaszanymi przez uczestników badania były pyłki roślin (25 %), kurz i pierze (25%), zwierzęta domowe (12%). Choć niemal 17 % zadeklarowała uczulenie na jad owadów, to jedynie 2 % potrzebowała z tego powodu interwencji lekarza. Astmę miało prawie 12 proc. uczestniczących w badaniu

dzieci i młodzieży.

Prof. Samoliński zwrócił uwagę, że alergia nie jest niegroźną dolegliwością ograniczającą się do kataru czy swędzenia. Jest chorobą, która towarzyszy człowiekowi przez całe życie i niesie bardzo poważne konsekwencje. Alergicy umierają 3,5 razy szybciej z powodu chorób krążenia, a w przypadku astmy - szczególnie po 50. roku życia - częściej chorują na przewlekłą obturacyjną chorobę płuc, która jest czwartą przyczyną zgonów w Polsce.

Badanie zrealizował Instytut Ochrony Zdrowia na zlecenie Ministra Zdrowia w ramach Narodowego Programu Zdrowia. Zostało ono zaprojektowane przez lekarzy specjalistów oraz ekspertów z dziedziny nauk społecznych i epidemiologii, pracowników Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.